

ELEONORA I STANISŁAW TABACZYŃSCY

SACRUM CZY PROFANUM? UWAGI NA MARGINESIE PRACY
B. NOSZCZAKA (2002) ORAZ RECENZJI A. ABRAMOWICZA (2005)

W powojennej Polsce badania nad początkami państwa polskiego — zainicjowane znanym wystąpieniem Witolda Hensla (1946) — miały szczególne znaczenie i społeczne i naukowe. Klimat intelektualny i zainteresowanie początkami Polski dojrzawały już wcześniej, o czym świadczą m.in. prace J. Kostrzewskiego o kulturze prapolskiej (1947), a wcześniej jeszcze K. Moszyńskiego (1929–1939) o kulturze ludowej Słowian. Na potrzebę głębszego rozumienia procesów historycznych związanych z powstaniem państwa polskiego wskazywały też prace A. Gieysztor (1950; 1953b) i K. Tymienieckiego (1951).

Polityczne i społeczne uwarunkowania realizacji programu Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, powołanego w 1949 r. (A. Gieysztor 1953a, s. 2–6 i 9–12), są i będą zapewne jeszcze długo przedmiotem rozbieżnych ocen. Z jednej strony mamy do czynienia z opiniami zdecydowanie negatywnymi, ukazującymi okres tworzenia oraz realizacji tego programu w barwach wybiórczo czarnych, niekiedy wręcz infernalnych. Pojawiają się jednak ostatnio oceny bardziej wyważone. Ich autorzy zwracają uwagę także na pewne pozytywne strony powojennego półwiecza kraju i patrząc na ów okres z Braudelowskiej perspektywy długiego trwania, dostrzegają nie tylko boleśnie dramatyczne, odczuwalne dziś jeszcze zjawiska negatywne, lecz także zmiany pozytywne — ważne i brzemiennie w długotrwałe konsekwencje. Poszczególne części pracy B. Noszczaka (2002) można — jak sądzimy — usytuować w różnych, zgoła odmiennych odcinkach *continuum*, którego bieguny wyznaczają owe skrajne postawy. Wypowiedź Autora w poszczególnych kwestiach zdają się bowiem oscylować między skrajnościami, jakie cechują współczesną literaturę antykomunistyczną w Polsce, a postawą bardziej umiarkowaną, którą obserwujemy we wnioskach tej ponad dwustu siedemdziesięciostronicowej książki. W wielu sprawach nie sposób dostrzec *iunctim* między długimi rozważaniami o niegodziwościach komunistycznych władz, stanowiącymi główny wątek tej książki, a jej poszczególnymi fragmentami, zwłaszcza zakończeniem.

Na s. 159–160 czytamy: „Obchody Milenium państwowego, przesycone historycyzmem, wpłynęły ożywczo na tempo i zakres badań naukowych poświęconych historii Polski. Na niepotykana skalę nauka zyskała w tym czasie potężnego mecenasa w postaci państwa. Z pewnością był to 'złoty okres' dla nauk historycznych, które skwapliwie skorzystały z możliwości (przede wszystkim z funduszy), jakie władze państwowe stworzyły uczynom. Spektrum, jakie dla nich otworzono było bardzo szerokie; w grę wchodziły bowiem nie tylko badania wykopaliskowe, ale także możliwość publikacji ich wyników, inicjatywy wydawnicze, w tym publikacje źródłowe, monografie — zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnonaukowym oraz w dziedzinie inwentaryzacji i ochrony zabytków kultury materialnej i duchowej. Była to wreszcie możliwość inicjowania nowych przedsięwzięć naukowych i budowy szerokiego zaplecza dla nauki [...]. Kongresy naukowe, liczne odczyty [...], spotkania i dyskusje, kilkaset wystaw...”

„Prace wykopaliskowe [...] pozwoliły przesunąć znacznie wstecz początki kształtowania się miast polskich i przekreślić teorię o kolonizacji niemieckiej w genezie tych miast [...] dostarczyły bardzo obfity materiał archeologiczny, rzucający światło chociażby na stan i poziom produkcji rzemieślniczej, zasięg budownictwa kamiennego (budownictwo sakralne i świeckie) czy przenikanie wierzeń chrześcijańskich na obszar Małopolski już w czasach przedmieszkowych” (s. 159, przyp. 487).

Na s. 62 Autor przytacza fragment relacji prof. Ryszarda Kiersnowskiego: „Wbrew wypowiedzianym dziś niekiedy domysłom o politycznie usługowej roli tych badań, prowadzonych ja-

koby na zamówienie władz oczekujących i wymagających potwierdzenia odwiecznej polskości ziem zachodnich [...], muszę stwierdzić, iż pracując przez całe cztery lata w Kierownictwie Badań, w jego centralnej komórce, nie zdarzyło mi się zetknąć z przypadkami podporządkowania działalności naukowej względem politycznym lub koniunkturalnym. [...] Interes naukowy zbiegł się tu z interesem politycznym, a nawet więcej, to nauka wykorzystwała dla swoich potrzeb koniunkturę polityczną, a nie odwrotnie. [...] Rok 966 od strony zapotrzebowania państwowego był raczej minimalizowany. Ważne, że państwo powstało już wcześniej. W 963 datowane, ale na pewno jest jeszcze starsze”.

W końcowej części pracy czytamy, że to właśnie mecenat komunistycznego państwa zapewnił nauce polskiej, realizującej program Millenium, możliwości badawcze, które stały się wzorem dla innych państw. Żadne z nich w owym półwieczu nie mogło sobie pozwolić na stworzenie takich możliwości dla badań swej historii jak Polska. „Paradoks tej sytuacji — pisze Autor (s. 256) — polegał zaś na tym, że dzięki zniszczeniom II wojny światowej i finansom komunistycznego rządu Polski poznano najważniejsze ośrodki sakralne, których sam Kościół nigdy nie byłby w stanie zbadać”. Przyznać też należy — jak sądzimy — pełną rację, gdy pisze dalej: „Jednakże ceną, jaką przyszło uczyonym zapłacić za czas koniunktury naukowej w okresie Tyśiąclecia było mniejsze lub większe uzależnienie od potrzeb władz państwowych”. Tak, to trafne spostrzeżenie, tyle tylko, że nie odnosi się ono jedynie do omawianego tu okresu badań, lecz stanowi trwały element problematyki stosunków kształtujących każdorazowe relacje mecenasa (może być nim także państwo) — twórcy. Problem ten, a w szczególności nadmierna skłonność badaczy do ulegania pozanaukowym presjom społecznym oraz oczekiwaniom władz (por. A. Zalewska 2004, s. 97), jest także dzisiaj, w kontekście kulturowej integracji europejskiej, przedmiotem analizy i zaniepokojenia środowiska archeologów.

W tej wypowiedzi pragniemy, jako archeologowie, a także uczestnicy badań realizujących program milenijny, ustosunkować się tylko do kilku aspektów omawianej pracy.

Pierwsza kwestia to sam tytuł mający wyrażać koncept pracy. Podzielamy tu wątpliwości A. Abramowicza: czy istota sporu między władzami państwowymi a Kościołem rzeczywiście polegała na przeciwstawieniu tego co święte temu co świeckie? Na czym wreszcie polegać miałby konflikt między Kościołem a Państwem, skoro badania milenijne prowadzone były z jednej i z drugiej strony w obopólnym interesie. „To wszystko — mówił Stefan Wyszyński (cytowany przez B. Noszczaka na s. 237) — pomogło do rzetelnej oceny narodu, który przez tysiąc lat musiał być wierny kulturze zachodniorzymskiej, łacińskiej i chrześcijańskiej [...]. Wydaje się nam, że dzięki nieustannemu nawiązywaniu do źródeł historycznych ochrzczonego narodu polskiego, umocniliśmy go w świadomości ludów całego globu ziemskiego” (z przemówienia na zakończenie Sacrum Poloniae Millennium 31 XII 1966).

W świetle przytoczonych wyżej opinii sam, tak bardzo upolityczniony, tytuł książki B. Noszczaka wyraża *intentio auctoris*, rozmiągając się jednak zupełnie z *intentio lectoris*, który miał prawo oczekiwać czegoś lepszej jakości, czegoś bardziej odpowiadającego tej nieodległej przecież rzeczywistości. Chodzi przecież o podsumowanie wyników jednego z największych, także w skali międzynarodowej, programów badawczych humanistyki, podjętego i zrealizowanego w jednym z krajów najbardziej zdewastowanych wskutek przebiegu II wojny światowej. Program ten cieszył się ponadto niebywale silnym poparciem społecznym, a jego realizacja łączyła Polaków w wyjątkowo zgodnej, pełnej współpracy podczas obchodów Millenium. Jak mogło więc dojść do tego, by ten pod wieloma względami wyjątkowy okres harmonijnej współpracy przedstawiony mógł być jako konflikt między Kościołem a władzami państwowymi? Jaka w tym względzie jest rola Instytutu Pamięi Narodowej i Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu? Wątpliwości te wzmacnia jeszcze fakt, iż nie tylko ówczesne środowisko naukowe bywało zakłopotane owym sporem urastającym w opinii niektórych zacietrzewionych komentatorów do podstawowego konfliktu społecznego i ideologicznego owych czasów. Także opinia publiczna i konkretne zachowania społeczne zdają się wskazywać, że istota owego wyolbrzymianego zresztą przez obie strony sporu nie była w pełni uświadamiana przez ogół obywa-

teli uczestniczących licznie w obchodach organizowanych z jednej strony przez Kościół, z drugiej zaś przez władze państwowe. Oto, co pisze na ten temat w swym dzienniku Zygmunt Mycielski w dniu 25 czerwca 1966 r.: „Wczoraj wieczorem duża msza w katedrze przed obrazem, Matką Boską Częstochowską, obożoną po Polsce z okazji Millennium przez Kardynała i biskupów. Obwożą kopię obrazu, milicja poluje na kondukt, zmienia jego trasę. Tłumy w katedrze i na ulicy Świętojańskiej. Dewotki, gapie, młodzieży dużo, trochę modlących się, zacięte twarze zakonnic, tajniacy, naokoło kręci się dużo milicji, smętny w gruncie rzeczy obraz tej naszej prymitywnie pobożnej, na przekór partii — Polski. Kardynał prowadzi jednak tę grę ze stanowczością i pewnym taktem, ostrożnością, choć z pewnością prowokacyjnie. Partia nie może ścierpieć, że gromadzą się tłumy bez jej aprobaty, a z błogosławieństwem kardynalskim”. I dalej czytamy — „A zaraz obok, nad Wisłą, głośniki, muzyka, wianki i sztuczne ognie, znowu gapie, rozświetlone od fajerwerków twarze. Przeszedłem przez oba te tłumy, słysząc w pewnym punkcie, na miejscu, gdzie stał Zamek Królewski, mszę i kazanie Kardynała z katedry, muzykę znad Wisły, i widząc jednakowo rozświetlone twarze pobożnych, gapiów, żołnierzy, dziewczyn i chłopców. Oto tak wyglądała tego wieczoru ta Polska, której ani iskra nie zapalała, ani jej ta władza nie gasiła” (Magazyn „Gazety Wyborczej”, czwartek 14 grudnia 2000 r.).

Przyczyn konfrontacji „milenijnej” nie można oczywiście sprowadzić do opinii, że to „dwóch starszych, upartych panów nie potrafiło się ze sobą porozumieć” (A. Abramowicz 2005). Dane zebrane przez B. Noszczaka o konflikcie między *sacrum* i *profanum* zdają się jednak co najmniej przesadne. Sądźmy, podobnie jak P. Jasienica (1990, s. 11), że wpływowa część hierarchii kościelnej podzielała opinię, iż moment powstania jednolitego państwa polskiego na pewno znacznie wyprzedza datę chrztu i w związku z tym obie te rocznice obchodzić i świętować trzeba jak najuroczyściej, ale osobno. I środowisko kościelne (a przynajmniej jego znacząca część) nie dostrzegało w tym, w przededniu obchodów milenijnych, żadnego realnego źródła konfliktu.

Niespójność dyskursu B. Noszczaka pogłębia jeszcze bardziej tendencyjny aparat pojęciowy, jak i przyjęta terminologia. Nie odbiegają one od wykazującej — by odwołać się do opinii A. Walickiego (1996, s. 7) — „...zaskakujące wprost ubóstwo intelektualne współczesnej literatury antykomunistycznej w Polsce. Dokumentuje ona — pisze dalej A. Walicki — obficie zbrodnie komunizmu, ale z reguły ślizga się po powierzchni, prezentując komunistyczną ideologię i staje bezradna wobec jej olbrzymiej i długotrwałej atrakcyjności w wielu krajach świata”. Oto kilka przykładów w pracy B. Noszczaka. Autor notorycznie zdaje się nie dostrzegać podstawowej różnicy zachodzącej między dwoma segmentami marksizmu: marksistowskim komunizmem i marksistowską tradycją intelektualną (A. Walicki 1995; 1996, s. 15nn.; S. Tabaczyński 2001, s. 28). Ów brak starannego oddzielenia zawartych w myśli marksistowskiej elementów utopijnych od elementów racjonalnej krytyki społecznej kieruje dyskurs w ślepią uliczkę powierzchownego opisu kolejnych nieprawości represyjnych władz oraz opisu działań uzależnionych od tych władz, uległych realizatorów narzuconego im z góry programu badań, opartego (o zgrozo!) na założeniach materializmu historycznego, które — jak pisze (s. 64) — „...stały w jawnej sprzeczności z kościelnym pojmowaniem historii i miejsca w niej człowieka”.

W dyskursie B. Noszczaka, powołującego się także na innych autorów, uczeni odwołujący się w badaniach milenijnych do myśli marksistowskiej kierowali się — w przekonaniu Autora niejako z definicji — w mniejszym lub większym stopniu niskimi pobudkami, takimi jak np. chronienie się za wygodnym parawanem politycznym, uleganie zalotom i naciskom władz. Myślimy, że opinie tego rodzaju zdają się więcej dziś mówić o stanie umysłów ich autorów niż o rzeczywistości, którą mają rzekomo opisywać. Jest mało prawdopodobne, by w Polsce akces do myśli marksistowskiej intelektualistów i uczonych był motywowany głównie niskimi pobudkami, podczas gdy w krajach Europy Zachodniej to nie życiowy oportunizm i nie strach kształtowały opinie środowisk intelektualnych.

W krajach takich jak np. Italia czy Francja, nie wspominając już o Wielkiej Brytanii, wielu intelektualistów z własnego wyboru znajdowało się — jak to określa P. Ricoeur (1993) w jed-

nym z wywiadów dla prasy polskiej — „...pod znacznym wpływem uwodzicielskiej siły marksizmu i komunizmu”.

Spróbujmy jednak odejść od krzywej perspektywy upartego polonocentryzmu i abstrahować od niekończących się sporów dotyczących empatycznych rekonstrukcji doświadczeń pokoleniowych realizatorów programu badań nad początkami Państwa Polskiego. Na plan pierwszy wysuwa się pytanie o rzeczywisty merytoryczny wpływ myśli marksistowskiej na ów program i na te badania. Na czym polegał ów „wymuszony przewrót metodologiczny” w badaniach milenijnych, jaką rolę odegrała tu próba wprowadzenia do ich programowania i realizacji pewnych założeń marksistowskich? W pracy B. Noszczaka nie znajdujemy ani prezentacji tych założeń, ani ich rzeczowej krytyki. W recenzji A. Abramowicz przyznaje wprawdzie, że „...materializm historyczny i dialektyczny, miarkowany zdrowym rozsądkiem i w zgodzie z bazą źródłową, może być użytecznym narzędziem (językiem) pracy dla archeologa, gdy chodziło o opisywanie sfery produkcji i o przejawy materialnego bytu dawnych społeczeństw” (A. Abramowicz 2005, s. 197). Z drugiej jednak strony ten sam Autor, postulując „oswajanie marksizmu”, czynienie go mniej niebezpiecznym przez poznanie go, uważa *de facto*, iż wpływ myśli marksistowskiej na badania przeszłości społecznej jest swego rodzaju zewnętrznym zagrożeniem (A. Abramowicz 1991, s. 157).

Lektura tych i podobnych im wypowiedzi publikowanych w Polsce budzić może zdumienie, jeśli porównamy je ze współczesnymi opiniami znanych i powszechnie uznanych badaczy zachodnich. Czyżby polskie i zachodnie środowiska naukowe należały do zgoła innych, przeciwstawnych sobie sposobem myślenia światów? W istocie odpowiedź na to pytanie zależeć będzie od tego, czy pozbedziemy się ciężącego stale na umysłach komentatorów nieodległej przecież rzeczywistości balastu niewiedzy i zaślepienia. Jeśli tak, to dostrzeżemy pewną logikę i spójność sekwencji kolejnych etapów przemian archeologii jako dyscypliny naukowej, i to zarówno w Polsce, jak i w innych krajach (szerzej por. m.in. S. Tabaczyński 1995). W sekwencji tej archeologia inspirowana przez myśl marksistowską zdaje się odgrywać bardzo istotną rolę. Charakteryzując kluczowe cechy tego podejścia, C. Renfrew i P. Bahn (1991) wskazują na nawiązania do myśli ewolucjonistycznej (od Darwina i Morgana po Engelsa i Marksa) w dążeniu do rozumienia procesu przemian w dziejach człowieka w skali globalnej. Archeologia ta jest materialistyczna: punktem wyjścia są konkretne realia ludzkiej egzystencji. Jest ponadto holistyczna, z jasno zarysowaną wizją mechanizmów rządzących funkcjonowaniem społeczeństw jako całości oraz wizją współzależności zachodzących między komponentami tej całości.

Zmiana w obrębie społeczeństwa jest zasadniczo powodowana przez przeciwieństwa, które rodzą się między siłami wytwórczymi, łącznie z technologią, a stosunkami produkcji, nade wszystko zaś — organizacją społeczną. Te wewnętrzne sprzeczności powodują jednocześnie i same zmiany i stawiają im opór. W ten sposób każda z analizowanych przez archeologów społeczności zawiera niejako w sobie załączki rozkładu istniejącego stanu rzeczy i, jednocześnie, embriony stanu, do którego owe zmiany zmierzają. Koncepcję świata, w którym zmiana następuje poprzez rozwiązanie wewnętrznego konfliktu, C. Renfrew nazywa agonistyczną, czyli zdominowaną przez walkę przeciwieństw. Ten badacz brytyjski dostrzega przy tym wiele zbieżności między opisanym przez siebie podejściem inspirowanym przez myśl marksistowską a podejściem systemowym archeologii procesualnej, która staje się dominującym kierunkiem badań archeologicznych od początku lat sześćdziesiątych XX w. To natomiast, co wyraźnie różni między sobą oba podejścia, to stosunek do ideologii. Archeologia marksistowska potrzebowała sporo czasu, by pozbyć się balastu politycznego. Jednocześnie wszakże obecnie — nie dotyczy to jednak krajów naszego regionu — jest ta, która okazała się najbardziej podatna na strukturalizm i która — bardziej niż inne kierunki — zaangażowana jest wprowadzeniem jako dyscypliny do praktyki badawczej oraz samooceny „teorii krytycznej” tzw. szkoły frankfurckiej. Archeologia marksistowska była też pierwszą, która odcięła się w badaniu przeszłości wyraźnie od koncepcji określanej przez G.R. Collingwooda (1961, *passim*) jako „historia nożyczek i kleju”. Odróżnia ona rzeczywistość przedstawiającą (significant — źródła) od rzeczywistości przedstawianej

(signifié — przeszłość społeczna), wskazując tę drugą jako obszar najważniejszy dla archeologa. Stąd m.in. waga „metodologii przedmiotowej” J. Topolskiego (1973; 1983).

Przed laty już sformułowany został pogląd, że te potencjalne możliwości poznawcze nie zostały, niestety, w archeologii polskiej w pełni dostrzeżone i wykorzystane (S. Tabaczyński 1995; 2000; 2001). Archeologia polska bowiem nie miała, niestety, w tym okresie — jak Brytyjczycy — swego Gordona Childe’a, uważanego za jednego z największych i najbardziej wpływowych badaczy XX stulecia, czy Osberta G.S. Crawforda (m.in. twórcy i wieloletniego redaktora „Antiquity”), którzy w latach trzydziestych ze swymi marksistowskimi, czy wręcz komunistycznymi (jak mawiano) poglądami, byli dominującymi postaciami brytyjskiej archeologii, czy też — tak jak Włosi — nie miała swego „czerwonego księcia”, Ranuncio Bianchi-Bandinello, który ze swymi *Dialoghi di archeologia* wpływał na życie intelektualne nie tylko środowiska archeologicznego (M. Barbanera 2003). Nie było też w Polsce (poza nielicznymi wyjątkami indywidualności, takich jak Ludwik Krzywicki), w przeciwieństwie do innych krajów europejskich i USA, środowiska wybitnych i wpływowych antropologów kulturowych, działających pod wpływem marksizmu, a także deklarujących chętnie swe poglądy (M. Spriggs red. 1984; J. Chapman 1980; A. Guidi 2000; T. Burda 2004; R. McGuire 1992).

Na szczęście środowisko archeologów w okresie badań milenijnych miało dobrze rozbudowane zaplecze intelektualne w postaci współpracujących z nimi historyków. Niektórzy posługiwali się aparatem pojęciowym marksizmu, inni, pozostający również w stałych, badawczych stosunkach z paryską szkołą „Annales”, reprezentowali — podobnie jak adepci tej szkoły — metodologię otwartą także na to, co twórcze w myśli marksistowskiej, ale opartą przede wszystkim na nowocześnie pojmowanym, dobrze sprawdzonym w praktyce, sumiennym, profesjonalnym warsztacie badawczym. Takim warsztatem dysponowały wtedy zarówno szeroko rozumiana polska historiografia, jak i kształtująca swe nowoczesne oblicze — archeologia.

Najwybitniejsi reprezentanci historiografii i archeologii, tworząc w 1948 r. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego — wśród nich profesorowie Aleksander Gieysztor, Witold Hensel i Kazimierz Majewski — zainicjowali wyjątkową w najnowszych dziejach nauk historycznych, owocną współpracę, tak świetnie opisaną przez Pawła Jasienicę (1990). „Była to — pisze A. Gieysztor w *Postwoju do Słowińskiego rodowodu* (1978, s. 335) — chwila swoistej i bodaj wyjątkowej mobilizacji dobrej woli, napięcia zainteresowań i harmonii współpracy między ludźmi i dyscyplinami, wszystko wywołane detonatorem milenialnym, podjętymi zespołowo badaniami nad początkami państwa polskiego”.

Materializm historyczny — czy się podoba, czy nie — stanowił główną oś badań milenijnych. Powiemy więcej (nawiązując do wnioskowania kontrfaktycznego, stosowanego niekiedy we współczesnej historiografii), gdyby nie marksizm i stworzone przez jego rzeczników struktury państwowe nie doszłyby w ogóle w Polsce do takich badań, to jest badań o takim zasięgu i potencjale poznawczym. Szczególną rolę w programowaniu i realizacji odegrała współpraca historyków i archeologów polskich ze środowiskiem „Annales”, skupiającym przedstawicieli wielu nauk humanistycznych. Twórcy szkoły „Annales” nie byli marksistami, ale marksizm był jednym z elementów kształtujących ich postawy badawcze. Dawali temu niejednokrotnie jednoznaczny wyraz. „Jeśli kiedy — pisał M. Bloch (1960, s. 170) — historycy adepci odnowionej nauki postanowiliby stworzyć sobie galerię swych przodków — brodaty biust starego proroka nadreńskiego zajmie wówczas pierwsze miejsce w kaplicy ich korporacji”. Także L. Febvre jest pod wpływem pism Marksa. Dla F. Braudela marksizm jest „krainą modeli”. „Geniusz Marksa — pisze Braudel (1999, s. 84) — tajemnica jego siły tkwi w tym, że on pierwszy skonstruował prawdziwe modele społeczne, i to na podstawie długiego trwania historycznego”. Historia dla Braudela (Gieremek B. 1999, s. 13) „staje się nauką wybierając czas długi jako naturalne ramy rozumienia przeszłości”.

Archeologia oraz historia kultury materialnej nie stałyby się jedną ze stałych płaszczyzn wieloletniej i systematycznej współpracy (wyrażającej się m.in. w wieloletnich polsko-francuskich pracach wykopaliskowych i wspólnych publikacjach) między środowiskiem wywodzącym

się ze szkoły „Annales” a badaczami polskimi, gdyby nie powojenny okres rozwoju archeologii, pozostającej w Polsce pod wpływem inspiracji marksistowskiej. Marksizm na pewno nie był głównym, ani jedynym, ale chyba był stałym, odczuwalnym elementem tego zaplecza intelektualnego, bez którego tak prowadzony, z nieskrępowanej woli obu stron, długotrwały dialog byłby po prostu niemożliwy. Jest to jeden z nieoczekiwanych skutków owego „wymuszonego przewrotu metodologicznego”.

Wydaje się, że w badaniach milenijnych inspiracje marksistowskie były szczególnie użyteczne w procesie historycznej interpretacji ogromu materiału kopalnego, który dotąd gromadzono i porządkowano według kryteriów szkoły historyczno-kulturowej oraz Kossinnowskiej „Siedlungsarchäologie”. Aby doszukać się elementów ciągłości procesu dziejowego na ziemiach Polski, trzeba było — jak pisze A. Gieysztor (1953b, s. 230) — „...zhistoryzować to wszystko, co niedawno w tzw. prehistorii było tylko ciągiem nazw etnicznych — niekiedy bardzo wątpliwych — oraz kultur typologicznie i formalistycznie wyodrębnianych i poszufladkowanych jak w gablocie muzealnej”. Wyjaśnianie zmiany kulturowej, o ile je w ogóle podejmowano, rzadko wykraczało przy tym poza modele migracji i dyfuzji, czy też pojmowanej w uproszczony sposób ewolucji.

Wobec tendencji do notorycznego pomijania problemów stanowiących istotę badań milenijnych w pracy B. Noszczaka, podkreślamy raz jeszcze fakt, że tylko przyjęcie założeń ówczesnej historiografii, antropologii i archeologii, opartych na nowocześnie pojmowanej metodologii, stworzyło warunki sprzyjające programowaniu i realizacji tych zakrojonych na szeroką skalę, interdyscyplinarnych badań. Metodologii tej nieobca była myśl marksistowska oraz neomarksistowska wraz ze strukturalizmem i elementami teorii krytycznej. W badaniach tych wielkie znaczenie przywiązywano do problemu klasyfikacji różnego typu społeczeństw oraz do mechanizmów zmiany kulturowej.

Wypracowano określone kryteria i ramy pojęciowe takich klasyfikacji. Formułowano hipotezy oraz propozycje konkretnych rozwiązań. Przedmiotem tych zabiegów były grupy ludzkie o zgoła różnej liczebności, odmiennej organizacji wewnętrznej i gospodarce, różnych strukturach osadniczych, różnych wierzeniach, normach i obyczajach. Szczególnie zainteresowanie archeologów i antropologów, m.in. brytyjskich i radzieckich, budziło pojawienie się rozwarstwienia społecznego w wyniku procesów przechodzenia od społeczeństwa egalitarnego do hierarchicznego. Przedmiotem zainteresowania były więc zarówno egalitarne społeczości zbieraczy i myśliwych paleolitu, jak i bardziej złożone neolityczne społeczności wczesnorolnicze oparte na więziach pokrewieństwa i znajdujące swe strukturalne odpowiedniki w znanych obecnie etnologom kulturach. Według C. Renfrew i P. Bahna (1991, s. 154 nn.) owe strukturalne odpowiedniki znaleźć można m.in. w kulturze Indian Pueblo oraz w kulturach Nuer i Dinka we wschodniej Afryce.

Dalszy stopień w proponowanych klasyfikacjach zajmują społeczoństwa typu wodzowskiego (chiefdoms), o strukturze hierarchicznej, w których poszczególne lineaża klasyfikowane są na podstawie bliskości pokrewieństwa wobec wodza. Przewagę zyskują przy tym podziały administracyjne pomijające znaczenie więzów krwi. Wielką rolę odgrywa pozostający w dyspozycji wodza oddział zbrojny, gotowy zawsze do użycia siły przeciw niezadowolonym z istniejącego porządku. Nie istnieje jednak jeszcze stabilny podział członków społeczoństwa na klasy. Archeologicznym odpowiednikiem tych sytuacji są społeczoństwa epoki brązu i żelaza w Europie oraz małe królestwa afrykańskie. Przykładem zaś antropologicznym są Indianie z północnego zachodu USA i Polinezyjczycy z XVIII w.

Następny i końcowy zarazem etap tej sekwencji to wczesne państwa — całości o nieporównywalnie bardziej złożonej strukturze wewnętrznej i kulturze o znacznie bardziej zaawansowanym stopniu polisemantyzacji. Relacje pokrewieństwa ustępują na dalszy plan wobec umacniających się podziałów klasowych. Hierarchiczny układ klasowy podporządkowany jest władzy, która dysponuje aparatem administracyjnym ściągającym powinności i wpływającym na sferę produkcji, społecznego podziału i wymiany dóbr.

W sferze tej występują znamienne zjawiska o nieznaney dotąd jakości, natężeniu i zasięgu. Wzrost produkcji żywności, specjalizacja rzemiosła, intensyfikacja wymiany, powstanie rynków lokalnych, kumulacja dóbr (przykładem zjawisko tezauryzacji) w rękach klasy uprzywilejowanej pozostawiają czytelne ślady w strukturze materiałów kopalnych.

Wczesne państwo to również początek bądź wzmoczenie procesów urbanizacyjnych, w wyniku których ośrodki grodowe stają się dużymi skupiskami ludności, centrami produkcji i wymiany. Stają się też ośrodkami kultu. W ich obrębie wznoszone są kościoły, a w wyższych rangą — także *palatia*.

Pozyskiwane w trakcie badań milenijnych materiały kopalne wzbogacały, w nie mający dotąd precedensów sposób, naszą wiedzę o każdym z wymienionych wyżej zjawisk. „Materializm historyczny — pisze J. Lech (1997, s. 195) — wykorzystywany był wówczas jako jedna z metod analizy i interpretacji, zwykle konkretnego aspektu źródeł archeologicznych”. Słusznie podkreśla on dalej, iż archeologia otwarta była również na inne orientacje epistemologiczne. Dawało to w efekcie pozytywne wyniki w badaniach obiektów wczesnośredniowiecznych o bardzo niekiedy złożonej strukturze. Wymagało to efektywnej współpracy archeologów z przedstawicielami innych dyscyplin.

Na rzecz trafności wyborów dokonywanych przez naukę polską w okresie badań milenijnych przytoczyć można dwa rodzaje argumentów. Pierwszy z nich to piśmiennictwo archeologiczne i historyczne tego okresu, które pogrupować można na osi, której bieguny wyznaczają z jednej strony prace całkowicie wolne od wpływów marksizmu, z drugiej zaś — prace, których autorzy odwołują się do materializmu historycznego jako ogólnej teorii procesu dziejowego i dostrzegają zawarte w tej teorii — *implicite* — inspiracje dotyczące sposobów konceptualizacji i praktycznych sposobów podejścia do merytorycznego rozwiązywania badanych problemów (S. Tabaczyński 2000, s. 516).

By sobie zdać sprawę z intelektualnej wagi prac tego drugiego nurtu, który nie przyjmuje bezkrytycznie, ale też bezkrytycznie nie odrzuca, inspiracji marksistowskich, wystarczy zapoznać się z bibliografią dwóch czołowych postaci badań nad początkami Państwa Polskiego: W. Hensla (por. P. Podgórski 1987) oraz A. Gieysztor (1997, tu też zob. wstępy: K. Żaboklickiego, s. 7–10; G. Arnaldiego, s. 11–16; oraz bio-bibliografię A. Gieysztor, s. 43–58).

Drugi argument ma walor szczególny. Jest nim nie tylko werbalne, szadkowe uznanie śledzonych z niezmierną uwagą i zainteresowaniem realizacji badań milenijnych przez zachodnioeuropejskie środowiska naukowe, lecz także liczny, aktywny udział przedstawicieli tych środowisk w roboczych spotkaniach naukowych, konferencjach, sympozjach i kongresach organizowanych przez stronę polską.

Niekwestionowanym i w pełni obiektywnym obrazem uznania wysokich walorów poznawczych programu i realizacji badań milenijnych w Polsce w oczach międzynarodowego środowiska archeologów i historyków były zwłaszcza podejmowane przez te środowiska, poczynając od 1961 r., inicjatywy wspólnych wieloletnich badań w zakresie archeologii średniowiecznej, m.in. w Italii, Francji, Hiszpanii, Algierii, a wcześniej także w Bułgarii i w Jugosławii. Badaniom tym towarzyszyły często wspólne inicjatywy naukowe, wystawy, wspólne publikacje, spotkania naukowe, a także wymiana osób oraz studenckie praktyki wykopaliskowe. Szczególną wymowę miały prowadzone zarówno w Italii, jak i we Francji seminaria i wykłady, np. cykl wykładów w ogólnowołoskiej „Scuola di Perfezionamento in Archeologia” w Syrakuzach, wykłady w Genui, Mediolanie, Rzymie, Salerno i Bari. Na Uniwersytecie Paryż I (Sorbona) w latach 1978–1979 w ciągu trzech semestrów prowadzone były regularne wykłady w zakresie archeologii Polski i Słowiańszczyzny, a także cieszące się dużą frekwencją seminaria z zakresu metodyki i metodologii badań archeologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem stanowisk wielowarstwowych. W tym okresie powstała też polsko-włoska Interdyscyplinarna Grupa Robocza Nauk Stosowanych w Archeologii i w Ochronie Patrymonium Kulturowego (w ramach współpracy PAN–CNR), której kilkunastoletni dorobek pracy mierzyć można jakością i liczbą naukowych wystaw archeologicznych (Wenecja, Warszawa, Padwa, Turyn, Aquila) oraz jakością i liczbą publikacji, m.in. trzytomową pracą (*Teoria* 1986; *Theory* 1995; 1998).

Dla informacji o międzynarodowym uznaniu i wynikającej z tego uznania międzynarodowej współpracy archeologii polskiej ze środowiskami zachodnimi nie ma — poza kilku zdaniem dopisanymi jakby inną ręką w końcowej części pracy B. Noszczaka — i nie może być miejsca w edycji książki współfinansowanej przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN. Jeśli przyjąć, że swoistego rodzaju „zbrodnie” były realizowane wysiłkiem środowisk naukowych badania nad początkami Państwa Polskiego (przeciwstawiane przez B. Noszczaka uroczystościom kościelnym i obchodom tysiąclecia chrztu), to za swoiście pojętą „karę” wymierzoną realizatorom tych badań uznać należałoby bardzo słabą merytorycznie i szkodliwą społecznie książkę tego Autora. Tak więc w zakresie ogólnej oceny pracy „*Sacrum*” czy „*profanum*” autorzy tego tekstu całkowicie nie zgadzają się z pozytywną oceną zawartą w recenzji A. Abramowicza (2005).

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

- A b r a m o w i c z A.
 1991 *Historia archeologii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa—Łódź.
 2005 (rec.) Bartłomiej Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”? *Spór o istotę obchodów milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002, [w:] „*Archeologia Polski*”, t. 50, z. 1–2, s. 194–201.
- B a r b a n e r a M.
 2003 *Ranuccio Bianchi Bandinelli. Biografia ed epistolario di un grande archeologo*, Milano.
- B l o c h M.
 1960 *Pochwata historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa.
- B r a u d e l F.
 1999 *Historia i trwanie*, Warszawa.
- B u r d a T.
 2004 *Reinterpretacja marksizmu przez metodologiczną szkołę poznańską i próba jej zastosowania w archeologii*, [w:] *Archeologia. Kultura. Ideologie*, B. Gediga, W. Piotrowski red., Biskupin–Wrocław, s. 331–346.
- C h a p m a n J.
 1980 *Evolution, récente de l'archéologie théorique en Grande-Bretagne*, „*Nouvelles de l'Archéologie*”, nr 3, s. 16–28.
- C o l l i n g w o o d G. R.
 1961 *The idea of history*, London.
- G i e r e m e k B.
 1999 *Przedmowa*, [w:] F. Braudel 1999, s. 5–18.
- G i e y s z t o r A.
 1950 *Badania nad genezą Państwa Polskiego*, „*Przegląd Zachodni*”, nr 3–4, s. 169–195.
 1953a *Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w latach 1949–1952*, *Zapiski Archeologiczne*, nr 2, Warszawa.
 1953b *Periodyzacja dziejów Polski do wieku XIII na podstawie badań historycznych i archeologicznych*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. I, J. Sieradzki red., Warszawa, s. 228–243.
 1978 *Postowie*, [w:] P. Jasienica, *Słowiński rodowód*, Warszawa, s. 334–335.
 1997 *L'Europe nouvelle autour de l'an Mil. La papauté, l'Empire et les „nouveaux venus”*, *Unione Internazionale degli Istituti di Archeologia, Storia e Storia dell'Arte in Roma*, Conferenze 13, Roma, s. 43–58.
- G u i d i A.
 2000 *Preistoria della complessità sociale*, Roma–Bari.

- Hensel W.
1946 *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, Poznań.
- Jasienica P.
1990 *Myśli o dawnej Polsce*, Warszawa.
- Kostrzewski J.
1947 *Kultura prapolska*, Poznań.
- Lech J.
1997 *Małowierni. Spór wokół marksizmu w archeologii polskiej lat 1945–1975*, „Archeologia Polski”, t. 42, z. 1–2, s. 175–232.
- McGuire R.
1992 *A Marxist archaeology*, New York.
- Moszyński K.
1929–1939 *Kultura ludowa Słowian*, Kraków.
- Noszczak B.
2002 „Sacrum” czy „profanum”? *Spór o istotę obchodów milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa.
- Podgórski P.
1987 *Bibliografia prac naukowych prof. dr. Witolda Hensla za lata 1936–1987*, [w:] *Studia nad etnogenезą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, t. I, G. Labuda, S. Tabaczyński red., Wrocław, s. 11–32.
- Renfrew C., Bahn P.
1991 *Archaeology. Theories, methods and practice*, London.
- Ricoeur P.
1993 Wywiad w czasopiśmie „Polityka” z dn. 15 VI 1993 r.
- Spriggs M. red.
1984 *Marxist perspectives in archaeology*, Cambridge.
- Tabaczyński S.
1995 *A future for the Marxist paradigm in Central European archaeology. The Polish case*, [w:] *Whither Archaeology*, M. Kuna, N. Venclová red., Praha, s. 69–81.
2000 „Wymuszony przewrót metodologiczny” w archeologii polskiej i jego nieoczekiwane skutki, [w:] *Archeologia i prehistoria polska w ostatnich półwieczu*, M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski red., Poznań, s. 513–525.
2001 *Wybrane aspekty metodologiczne badań milenijnych*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, S. Skibiński red., Poznań, s. 27–37.
- Teoria*
1986 *Teoria e pratica della ricerca archeologica*, G. Donato, W. Hensel, S. Tabaczyński red., I. *Premesse metodologiche*, b.m.w. [Torino].
- Teoria*
1986 *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. I, *Przesłanki metodologiczne*, W. Hensel, G. Donato, S. Tabaczyński red., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Theory*
1995 *Theory and practice of archaeological research*, W. Hensel, S. Tabaczyński, P. Urbańczyk red., t. II, *Acquisition of field data at multi-strata sites*, P. Urbańczyk red., Warszawa.
1998 *Theory and practice of archaeological research*, W. Hensel, S. Tabaczyński, P. Urbańczyk red., t. III, *Dialogue with the data: the archaeology of complex societies and its context in the '90s.*, S. Tabaczyński red., Warszawa.

- Topolski J.
 1973 *Metodologia historii*, Warszawa.
 1983 *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań.
- Tymieniecki K.
 1951 *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań.
- Walicki A.
 1995 *Marxism and the leap to the kingdom of freedom. The rise and fall of the communist utopia*.
 1996 *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa.
- Zalewska A.
 2004 *O potrzebie nadania „stawaniu się” pierwszeństwa przed „byciem”. Uwagi na marginesie pracy „Archäologien Europas...” (2000), „Archeologia Polski”, t. 49, z. 1–2, s. 95–105.*

ELEONORA AND STANISŁAW TABACZYŃSCY

SACRUM OR PROFANUM? REMARKS IN PASSING ON B. NOSZCZAK'S BOOK (2002) AND A REVIEW OF IT BY A. ABRAMOWICZ (2005)

S u m m a r y

In postwar Poland research on the origins of Polish statehood, initiated by Witold Hensel's well-known article (1946), was of special importance, in the social as well as scientific sense. The intellectual climate nurturing an interest in Poland's beginnings had developed before that, as evidenced by J. Koszowski's works on prehistoric Polish culture (1947) and still earlier studies by K. Moszyński (1929–1939) on Slavic folk culture. The need for a deeper understanding of the historical processes connected with the establishment of Polish statehood were expressed also by A. Gieysztor (1950; 1953b) and K. Tymieniecki (1951).

Opinions on the political and social conditioning of the Program of Research on the Beginnings of the Polish State have been dramatically different. B. Noszczak's work is a rather inconsistent collection of comments oscillating between extremes of judgment. On one hand, we find enthusiastic remarks on the "state as influential patron", and the "golden age of historical sciences". State patronage ensured funds for archaeological excavations, also in several buildings of sacral nature, and provided opportunities for a publication of the results. It effectively supported editorial initiatives with regard to source publications and monographs, of scientific as well as popular character, also including publications concerned with the inventorying and protection of objects of material culture. Finally, it created the opportunities for initiating new projects and building a broad base of social support for science. It also supported the organization of scientific conferences, as well as numerous lectures and talks, meetings and discussions, many of them abroad. A few hundred exhibitions were organized during this time, including some professionally prepared and successful traveling exhibits that met with full appreciation abroad.

On the other hand, the work under discussion is full of reports on the ignobility of the said patronage on the part played by the state authorities in the Millennium celebrations. The author even refers to the "millennium confrontation", confronting the "sacrum" with the "profanum". All this while, to quote Paweł Jasienica's (1990) interesting remark, it was clear that no real grounds existed for conflict between the church milieu (at least a large majority of it) and the state. Influential church hierarchs shared the opinion that the establishment of a homogeneous Polish state had preceded considerably the actual date of the baptism, hence there was every reason to celebrate the two dates with utmost solemnity, but separately.

The title of Noszczak's work, 'Sacrum' or 'Profanum'? *The disagreement over the nature of the Polish Millennium celebrations (1949–1966)*, Warszawa 2002, is in itself unfortunate, aiming as it does to express the author's intent in writing the study. The present writers share A. Abramowicz's doubts (2005)

as to what was the actual nature of the conflict between Church and state, considering that Millennium studies were carried out by both sides to mutual advantage. Noszczak himself emphasizes (p. 256) that it was due to communist state patronage that Polish science was ensured the required research tools necessary to implement successfully the Millennium program and this was indeed considered as constituting a model for other states. Many early Christian sacral centers, which the Church would not have been able to investigate on its own, were studied thanks to government funds.

Contrary to Noszczak's view, the Millennium program enjoyed strong social support for its role in uniting the Poles. People aptly manifested their collective preferences by attending in large numbers all kinds of celebrations, exhibitions and talks organized likewise by the Church and the State.

The present writers further emphasize the exceptional role of archaeologists and historians working together in Poland at the time, both groups inspired by Marxist thinking on which they drew especially during the long and successful cooperation with researchers from the French "Annales" school. Two important elements of that cooperation deserve special mention, in the authors' opinion, the first being the choice of a "long" perspective in programming research. Braudel's conception of "la longue durée" was treated as a natural framework for an understanding of the past (F. Braudel 1999, pp. 46–89). The second element was the inspiration of Marxism, especially useful in the process of historical interpretation of the extensive archaeological material, which up to then had been collected and classified by criteria originating from the historical-cultural school and from Kosinna's "Siedlungsarchäologie". Thanks to such inspirations, it was largely possible to trace, based on the archaeological record, processes of cultural polysemantization, reinforced class divisions influencing production, social division and exchange of goods. Scholarly attention was directed at increased food production, specialization in the crafts, intensification of exchange, establishment of local markets, accumulation of goods (the phenomenon of thesaurisation serving as an example) in the hands of the privileged class. Urban development processes were also examined, revealing how strongholds developed into larger population centers of production and exchange. They also became centers of worship where churches were established, and also *palatia* in the higher ranking places.

International scholarly acclaim of Poland's Millennium Program's cognitive values only underscored the aptness of choices made then by Polish science. Appreciation abroad was expressed in a series of long-term archaeological research projects initiated by individual historians and archaeologists in, among others, Italy, France, Spain, and Algeria, as well as earlier also in Bulgaria and Yugoslavia. These investigations were accompanied by joint publications, conferences, exhibitions, as well as personal exchange programs and excavation training projects for students.

We cannot escape a feeling of astonishment that funds for the work under discussion, containing information on research carried out in this manner, have been provided in part by the IPN (Institute of National Remembrance) Departmental Commission for the Prosecution of Crimes Against the Polish Nation. Are we to assume that it was a specific form of "crime" for the scholarly community to study the origins of Polish statehood (confronted by Noszczak with the Church's Millennium celebrations of the Baptism of Poland)? If so, Noszczak's very poor and socially harmful book could be considered as punishment meted out to those who carried out such research. Therefore, in their general opinion, the present writers are completely at odds with the positive evaluation of this book presented in A. Abramowicz's review (2005).

Translated by Iwona Zych

Adres Autorów:

Dr Eleonora Tabaczyńska

Prof. dr hab. Stanisław Tabaczyński

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

al. Solidarności 105

00–140 Warszawa

e-mail: stantab@iaepan.edu.pl